

# Kazimierz Tyszkowski

---

"Jan Zamoyski jako reformator  
wyższego szkolnictwa w Polsce.  
Część pierwsza : działalność na polu  
szkolnictwa państwowego",  
Stanisław Łempicki, Kraków 1917 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 16/1/2, 124-125

---

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Dr. Łempicki Stanisław:** Jan Zamojski jako reformator wyższego szkolnictwa w Polsce. Część pierwsza: Działalność na polu szkolnictwa państwowego. Rozprawy Wydziału filologicznego Akad. Um., tom LVI. Kraków, 1917, 8-o, str. 265—328.

Jakkolwiek złoty wiek jest epoką w dziejach literatury polskiej jedyną może, w której ona jest międzynarodową i dotrzymuje kroku całemu cywilizowanemu zachodowi, nie ma jednak w porównaniu z innymi okresami dostatecznego naukowego oświecenia. Wiele kart jeszcze niezapisanych, wiele zawiłych kwestyi nierozwiązanych, wiele zjawisk w zupełnym zapomnieniu. Najlepiej przedstawiają się dzieje piśmiennictwa politycznego, tak specyficznie naszego, ale inne działy o wadze i podkładzie międzynarodowym wiele wykazują braków. Wychodzące zaś rozprawy grzeszą częstokroć ocenianiem zjawisk literackich, ojczystych według lokalnych tylko kryteriów bez uwzględnienia porównawczego literatury zagranicznej. Zarzut ten odnosi się choć w małym tylko stopniu do rozprawy dra Łempickiego, rozpoczynającej szereg studyów nad Zamojskim jako humanistą.

Obok planów reformy szkolnictwa państwowego autor pragnie w następnej części omówić działalność kanclerza na polu szkolnictwa prywatnego, później lata jego szkolne i mecenat humanistyczny. Jeżeli jednak rozprawy te mają stanowić zwartą całość, to układ powinienby być inny, a mianowicie dzieje kształcenia się winny iść na początek, bo z nich przecież wyrasta cała działalność humanistyczna Zamojskiego.

Przedmiotem części pierwszej jest przedstawienie prób reformy wyższego szkolnictwa, przedsięwziętych przez Zamojskiego na gruncie państwowym w latach 1573—1578. Rzecz swą poprzedza autor krótkim rysem Akademii krakowskiej w dobie humanizmu i bezskutecznych prób naprawy. Następnie podkreśla przypuszczenie prof. Sobieskiego co do udziału Zamojskiego w układaniu pactów konwentów dla Walezego, a przedewszystkiem artykułu o odnowieniu Akademii przez sprowadzenie zagranicznych uczonych. Zamojski bowiem sprawą tą zajmuje się bardzo gorliwie, bawiąc z posłami w Paryżu, gdzie stara się pozyskać znanego prawnika Baldwina. Ucieczka Henryka i związane z nią przypadki przerwały nić snutych planów. Dopiero wstąpienie na tron Batorego umożliwiło ponowienie starań. Za namową podkanclerzego wysłał król Stefan sekretarza swego do Włoch, aby sprowadzić tamtejszych luminarzy nauki na profesorów do projektowanego »novum regium gymnasium« na wzór Kameraceńskiego Kollegium w Paryżu. Inicytorem, według autora, zgodnie zresztą z wywodami dawniejszych historyków, był Zamojski, który osobiście usilnych dokładał starań, aby projekt ten do skutku przywieść. Wysłannik polski zwraca się z propozycją królewską do szesnastu uczonych, których autor wylicza na podstawie korespondencji Zamojskiego, listu Reszki i annałów Radymińskiego. Projekt więc był wspaniały, lecz w swym ogromie nosił zarody niewykonalności. Albowiem prawie wszyscy, którym proponowano katedry w nowym Collegium, odmówili udziału. Jednak to nie najważniejszy powód zniweczenia pięknych nadziei. Niektó-

rzy z pytanych warunkowo tylko propozycję odrzucili, zresztą znalazłyby się inne siły dobre, choć nie pierwszorzędne, ale unicestwienie projektu powodowane zostało przez przemożnego znaczeniem w Rzymie i w kraju — Hozyusza, który obawiał się w nowej szkole przewagi wpływów niebezpiecznych dla Kościoła. I tak nie doczekał się ten pomysł genialny realizacji, bo Batory musiał ustąpić naleganiom Kury i Hozyusza, których dla względów politycznych potrzebował, a i sam zresztą do reakcji katolickiej się skłaniał. Wola zaś królewska decydującą była dla Zamojskiego, jednak nie wyrzeka się tych planów, by je później w formie Akademii Zamojskiej, choć w innym zakresie, urzeczywistnić.

Jeżeli mowa o Batorym, podniósłbym wątpliwość, czy autor nie potraktował zbyt po macoszemu jego roli w tej próbie reformy wyższego szkolnictwa. Zbyt bowiem biernie wygląda stanowisko króla. A przecież wiemy, jak mocno był on przejęty duchem humanizmu, że »w Siedmiogrodzie jeszcze będąc, nie tylko kilku uczonych do siebie powołał, lecz tak dalece miłował się w naukach, iż nie zapominał o nich nawet wśród oręża« powiada Heidenstein. Twierdzenie stanowcze historyka co do inicjatywy wyłącznej Zamojskiego można złagodzić stosunkiem zażyłym, jaki go łączył z kanclerzem, zestawienie zaś całej działalności humanistycznej wielkiego króla pozwala przypuścić bardziej czynną rolę jego w tworzeniu tego projektu. Przypuścić należy zatem wspólną inicjatywę obu mężów, bo jeśli Zamojski poprzednio takimi planami się zajmował, to i Batory przyzywał do Siedmiogrodu obcych uczonych i nimi się otaczał, starając się, by jak najszerzy wpływ wywierali na otoczenie.

Poza tą uwagą, poza zbyt słabym podkreśleniem tła ogólnoeuropejskiego, nic rozprawie zarzucić niepodobna. Wykonana znakomicie w szczegółach, skonstruowana nienagannie, wykazuje niepospolitą znajomość epoki i przynosi cenny niezmiernie przyczynek dla dziejów polskiego humanizmu, a przedewszystkiem rzuca snop światła na najznakomitszą postać złotego wieku, jaką był Jan Zamojski. Ułatwi zrozumienie indywidualności tak potężnej, że dotąd nikt nie odważył się bliżej jej zbadać. W dalszych częściach będzie musiał autor baczną zwrócić uwagę na wszechstronność geniuszu wielkiego hetmana, a w pierwszej linii na stronę jego polityczną, która jakkolwiek z podłoża duchowego wyrasta, w równym co najmniej stopniu wzajemnie nań oddziaływała.

Na zakończenie małe sprostowanie. Autor popełnia anachronizm mówiąc na str. 268, że na synodzie 1561 r. wyznaczono do komisji dla reformy Akademii między innymi Jakóba Górskiego »kanonika płockiego i profesora prawa kanonicznego«. Odnosić się to może do r. 1577, kiedy komisja w tym samym składzie ponownie została obrana. Górski bowiem dopiero 1571 r. został lektorem »novorum iurium«, a w tym samym mniej więcej czasie uzyskał za protekcją Myszkowskiego, który w r. 1568 przeniósł się do Płocka, kanonię przy tamtejszej kapitule. (Morawski — Jakóba Górskiego życie i pisma. Rozp. Wydz. filolog. XVII, 267—8).

Lwów.

Kazimierz Tyszkowski.